

**Mikstat.**

(Z życia S. M. P.) W niedzielę, dnia 18. bm. odbyło się zebranie plenarne tut. Stow. Młodzieży Polskiej pod przewodnictwem wice-prezesa p. Jarossa. Patronka, proboszcz Rosochowicz omówił wynik ankiety n. t. „Prawdziwa wiera a innowierstwo”, którą przeprowadził członkowie S. M. P. Następnie wygłoszone zostały deklamacje. Członek p. Smolka wygłosił referat o ochronie zwierząt i żywności przed gazami trującymi. Dalej omówiono sprawy przysposobienia rolniczego, a mianowicie sprawę przysłała słomniaków do konkursu rolniczego ze strony Szkoły Rolniczej.

(Z życia Tow. gimn. „Sokół”) W związku z mającym odbyć się w czasie od 29. 6. do 1. 7. rb. zlotem dzielnicowym w Poznaniu, postanowiono odpowiednio przygotowania i ćwiczenia do wzięcia udziału w zlocie. Wreszcie załatwiono sprawy wewnętrzno-organizacyjne.

(Z życia O. S. P.) W niedzielę odbyło się zebranie plenarne tut. Ochotn. Straży Pożarnej przy dość obsornym porządku obrad. Prezes p. Stasierski Wład. zareferował komunikaty sąądu. W związku z obchodem imienin Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, postanowiono wzięcie udziału drużyny O. S. P. w capstrzyku oraz w całej uroczystości. Następnie uchwalono udział w zawodach na Wystawie Regionalnej w Ostrzeszowie w sierpniu b. r., omówiono sprawę obchodu 5-letnia istnienia tutejszego O. S. P., dokonano podziału drużyny O.S.P., omówiono sprawę stacji alarmowych, sprawę umundurowania, zakomunikowano sprawę odszkodowania dla strażaków za spalone rzeczy przy pożarach oraz plan ćwiczeń O.S.P. na bież. rok.

**Hitler nie pozwala żonie Wilhelma na „festyn dobroczynny“.**

Rokrocznie w ostatnich dniach marca małżonka ekskajzera Wilhelma Hermina urzędowała w Berlinie wielki festyn dobroczynny, który cieszył się w towarzyskich kołach Berlina dużą popularnością. W tym celu ekscesarzowa Hermina, przebywająca stale wraz ze swym mężem w Doorn, przybywała co roku na krótki przeciąg czasu do Berlina.

W roku bieżącym żona Wilhelma nie uda się z Doorn do stolicy Niemiec i nie urządzi swego tradycyjnego festynu na cele dobroczynne. W Berlinie krąży pogłoski, iż na specjalne polecenie Hitlera ów festyn dobroczynny ekscesarzowej Herminy został w tym roku zakazany.

**Najwyższy dom.**

Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki zatwierdził plan budowy „Pałacu Sowietów“ w Moskwie — który ma być najwyższym budynkiem świata, gdyż mierzyć będzie 415 metrów wysokości.

**Krewny Franciszka Józefa handlarzem win.**

Wiedeń. Syn wnuczki cesarza Franciszka Józefa, arcyksiężna Elżbiety, Ernst Windischgraetz zwrócił się do władz austriackich z prośbą o zarejestrowanie winiarni i handlu win, które zamierza otworzyć w miejscowości Perchtoldsdorf. Windischgraetz zamierza sprzedawać wino w majątku swej babki Stefani belgijskiej po arcyksiężciu Rudolfie.

**Zmarł ostatni kucharz dworski cesarza Franciszka Józefa.**

Niedawno temu zmarł we Wiedniu w wieku lat 69, ostatni kucharz nadworny cesarza Franciszka Józefa, Rudolf Munsch. — Pod jego to starannym kierunkiem powstawały owe słynne przyjęciadworskie, odznaczające się przepychem i wytwornością. Munsch osobiście przygotowywał potrawy cesarzowi wedle wskazówek lekarza przybocznego, dra Kerzla. Sztuka kucharska przyniosła Munschowi nie tylko piękne dochody ale też i odznaczenia. Oprócz krzyża

zasługi, otrzymanego od cesarza, posiadał Munsch 13 odznaczeń zagranicznych. Był on również posiadaczem wartościowego zbioru autografów.

**Brak dentystów w Anglii.**

Izba lekarzy-dentystów Wielkiej Brytanji ogłasza, że w Anglii ubywa rocznie, czy to wskutek śmierci czy też zaniechania zawodu, po 700 lekarzy-dentystów, gdy tymczasem ostatnimi laty przybywa tylko po 400 nowych lekarzy takich, wobec czego w Anglii daje się obecnie odczuwać dotkliwy brak dentystów.

Zachęceni tem liczni żydowscy lekarze-dentyści, którzy musieli wyemigrować z Niemiec wskutek rządów hitlerowskich i osiedli w Anglii, stanęli do egzaminu, w celu uzyskania prawa uprawiania tam dentystyki.

Tymczasem okazało się, że warunki egzaminu są tak trudne, obejmują bowiem nie tylko dentystykę, lecz także całą ogólną medycynę, iż 70% kandydatów, którzy stanęli do tych egzaminów, przepało z kretesem.

**MAŁY WYDATEK**

za drobne ogłoszenie w piśmie paszem nie będzie uszczerbkiem dla nikogo. Każda praktyczna gospośka poszukująca służby domowej czy też zamierzająca wynająć pokój, coś sprzedać lub kupić, postąpi rozsądnie, gdy — zamiast tracić drogi czas na chodzeniu do pośredniczek lub składów starzyny — zajdzie wprost do administracji naszego pisma i tam nada drobne ogłoszenie, które napewno da jej

**wielkie korzyści**

Także dla poszukujących pracy, mieszkania, pragnących wyjść z małżeństwa, czy też w innych okolicznościach pismo nasze jest godne uwagi. Wysoki nakład i poczytność naszego pisma są NAJLEPSZĄ REKLAMĄ. **DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU** jedno- i więcej kolorowe dla urzędów, kupiectwa, handlu, przemysłu, towarzystw oraz prywatne wykonuje szybko i gustownie

**„ORĘDOWNIK OSTROWSKI“**

(Firma sądownie zapisana)  
Tel. 56. — właśc. Józef Dwornik — Tel. 56.  
obok parku Marcinkowskiego.

**Bogacz, którego zamknięto nie w porę.**

38-letni pracownik folwarczny Eugenjusz Trombin, mieszkający w pobliżu miejscowości Rovigo we Włoszech ucieszył się niemało któregoś dnia, gdy powiedziano mu, że dwóch jego wujaszków, którym się zmarło w Ameryce, pozostawiło mu w spadku 200 000 dolarów. Eugenjusz ucieszył się, jak szalony i zaprosił swoich kolegów na wielkie święto. Ponieważ jednak nie miał pieniędzy, wyprawił się do sąsiedniego folwarku i tam ukradł cały tuzin kurcząt.

Biesiadnicy spałaszowali kurczęta, a rano przysłała policja i aresztowała Eugenjusza, osadzając go w celi więziennej. I oto w momencie, gdy Eugenjusz

stał się bogatym spadkobiercą, musi jeść suchy chleb i popijać wodą, za to, że okazał się zbyt niecierpliwym i nie wyczekał momentu, kiedy będzie mógł kupić sobie kilkanaście tuzinów kurcząt bez zbyteńgo wysiłku.

**Obrazy będą niezniszczalne.**

Angielski malarz Donald Maxwell, zaintrygował świat naukowy i artystyczny ogłoszeniem wiadomości o dokonany przez siebie wynalazku, który — w razie pomyślnego wyniku planów autora — byłby chyba jedną z największych rewelacji współczesnego postępu technicznego.

Maxwell pracował długie lata, bledząc się nad wynalezieniem środka któryby zabezpieczył obrazy i rysunki przed ogniem, parą i zwyczajnym zużyciem. Aż wreszcie — po licznych próbach i doświadczeniach — udało się mu stworzyć „niezniszczalny obraz“ na płycie miedzianej, odpowiednio wypalanej w ogniu i glazurowanej.

**Sprytny oszust zerował na biednych szewcach.**

Paryż. Policja aresztowała niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w pismach polskich ogłoszenia, że poszukuje szewców na wyjazd do Francji, do fabryki obuwia. Jak się następnie okazało przedsiębiorstwo takie w ogóle nie istniało. Zgłaszający się o pracę w tej fabryce musieli wysłać pod adresem oszusta 20 fr. odpowiedzi jednak nigdy nie otrzymywali. W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkaset listów z różnych miejscowości Polski.

**Podział Palestyny na dwie części.**

Jerozolima. Prasa arabska donosi, że angielskie władze mandatowe opracowały projekt podziału Palestyny na dwie części autonomiczne: arabską i żydowską. Każda część będzie posiadała własny język swe szkoły, policję i samorządy. Co się tyczy innych spraw — obrony kraju, sądownictwa, komunikacji itd. będą one podlegały kompetencji rządu krajowego, z udziałem w nim przedstawicieli obu części Palestyny. Rządowi temu przewodniczyć będzie Anglik, prezes komisji mandatowej. Nie które miasta, jak np. Jerozolima, Betleem, Nazaret i Haifa, otrzymają również specjalny statut samorządowy.

**Za 600 milionów dolarów złota nabyły Stany Zjednoczone.**

Nowy Jork. Amerykański urząd skarbowy komunikuje, że w czasie od 11 lutego do 9 marca rząd amerykański zakupił na rynkach zagranicznych złota na ogólną sumę 600 milionów dolarów.

Wobec tego zapas złota w tresorach urzędu skarbowego wynosi w chwili obecnej 7 i pół miljarde dolarów.

**900.000 franków za znaczek pocztowy.**

W Nowym Jorku zmarł niemal w zupełnym ubóstwie jeden z największych filatelistów Ameryki, nie umiał bowiem a właściwie nie chciał rozstać się z żadnym wartościowym znaczkiem pocztowym, będącym jego własnością. Stało się to mniej więcej przed rokiem.

Ten cenny zbiór rzadkich znaczków pocztowych rozpięchnął się jednak już po świecie i nieznane są bliżej jego losy. Za najcenniejszy uchodzi znaczek angielskiej Guyany nominalnej wartości 1 cent. z r. 1856, a oszacowany na kwotę 900.000 fr. Wątpliwe jednak czy znalazł się nabywca.

Otóż w tem tylko chcę przed nim wytłumaczyć się, dlaczego musiała przenieść ten gwałt ciężki, chcę go pocieszyć w jego rozpacz, bo on biedny musi być w rozpacz, bo ani on sam ani żadne słówko od niego dostać się do mnie nie może, i niestety, nie powinno. Widzisz więc, panie Pawle, że w tem niema nic złego, że cię nie narażam na żaden taki postępek, za który albo mama mogłaby się gniewać albo który mógłby obrazić tego, co się nazywa moim mężem. Nie czyni mi to ujmy, nie przynosi wstydu, że chcę być czystą z zarzutu wiarołomstwa, że chcę kilku słowami pocieszyć tego, który niema żadnej pociechy, któremu ni stąd ni zowąd odjęto wszystko, co miał najdroższego w życiu. że cię nie oszukuję, przeczytaj ten list, abys wiedział, co wiesz.

To powiedziawszy, wzięła list, wydobyła go z koperty, i rozłożywszy, podała panu Pawłowi. Zaambarasowany nasz poeta, gorzej niż z wyborem imion owych szczęśliwych Włoszak, uniesmiertelnionych podobno nie wiedzieć za co, wzbraniał się i czytać nie chciał. Wtenczas panna Klara ze łzami w oczach tak rzekła:

— Widzisz, kuzynku, jak ze mną postępujesz. Jam ci odkryła swoje serce, a ty nie chcesz w nie rzucić okiem, jakbyś się bał jakich haniebnych skrytości. O ty mię nie szacujesz, panie Pawle, a jam na to nie zasłużyła wcale — i gorzko płakać zaczęła.

Skruszony nasz poeta, zalany także łzami, które mu lały do nosa i do gęby i które ręką obcierał, bo z pospiechu znowu nie wziął chusteczki do kieszeni, zawołał:

— Daj, kuzynko! Wierzę ci, szacuję cię, kocham, zrobię wszystko co zechcesz, tylko nie płacz.

Słodki uśmiech, tak wdzięczny, tak czarujący na ustach ładnej kobiety, gdy przegląda przez łzy, był nagrodą pana Pawła. Podała mu list, zaczęła sama chodzić po pokoju, a on czytał te słowa:

„Jam już nie twoja, Augustcie, i nigdy twoja nie będę. Rozdzielono nas, rozzerwano, rozdarto! Nie złość, nie zatwardziałość serca, nie zazdrość, dokonały naszej zguby. Niestety! Miłość macierzyńska nas zgubiła, przyjaźń źle zrozumiana otoczyła dni nasze smutkiem i żalobą, jednak tyś szczęśliwszy ode mnie, Augustcie! Tyś wolny. Nikt nie liczy łez, które za mną wylewasz, nikt nie rusza ramionami, gdy wdychasz; nikt nie płacze i nie wyrzuca ci smutkiem swoim niewdzięczności, gdy twarz twoja blada, gdy ręce złamane, gdy rozpacz schyla wzrok twój ku ziemi i szuka grobu. Na mnie nałożono jarzmo, skępowano mnie przysięgą zapuszczoną pomiędzy nas żelazną zasłoną, aby jej ręce moje i wzrok przebić nie mogły i dostać się do ciebie. Ale myśl nie należy do ziemi, ziemskie kajdany jej nie krępują. Ona cię widzi, mój Augustcie! Ciebie dosięga, ciebie, ciebie jednego tylko obejmuję i tuli. Bo ja nie wierzę, mój drogi, temu wszystkiemu, czem oczerniono twoje serce, ponożono twój charakter i obyczaje. Ty w mojej myśli jesteś zawsze takim, jakim byłeś w tej szczęśliwej podróży naszej, kiedy oko moje pieściło cię, kiedy ucho połykało słodki twój głos, kiedyś mię otaczał tkliwymi staraniami, kiedy obraz twój drogi wpłynął w pierś moją, aby w niej pozostał na zawsze. O, to była najszczęśliwsza chwila mojego krótkiego życia, które już skończone, zamknięte, które nie przejdzie zmienną koleją rozkosznej wiosny, gorącego lata, użytecznej jesieni, ale blade i zimne, jak zima, wlec się będzie do końca pod jej jednostajnym i chłodnym całunem. Nie wyrzucajże mi, mój Augustcie, żem winna, żem się nie oparła, żem uległa, Jam uległa woli matki, wyrażonej niegroźnym rozkazem, nie stanowczym uporem, ale łzami i prośbą, ale bladym licem i straszyną rumieńcem, który mi powiedział, że serce jej schnie, że życie ucieka. Augustcie! Jam chciała zatrzymać to drogie życie i w rozpacz strwożonego dziecka poświęciłam swoje

i twoje razem. Daruj mi to! O, daruj, mój luby! Jam niewinna, jam nie mogła postąpić inaczej.

Teraz mi lżej, gdy wiesz o tem, bom pewna, że ty mi przebacysz, że nigdy w myśli swojej obwiniać mię nie będziesz. To przekonanie potrzebne mi mój Augustcie, bo ja cierpię, cierpię okropnie! Tyle tylko chciałam ci powiedzieć. Nie wyrzucam sobie że bez wiedzy matki bez wiedzy męża, piszę do ciebie. Serce moje potrzebowało oczyścić się przed tobą i w tem ostatniem słowie zaniesć ci wieczne pożegnanie. Bo teraz już umilknę na zawsze; już więcej nie usłyszysz mego głosu, już serce moje ulegnie żelaznej konieczności i nie prześle ci więcej ani wytchnienia, ani jęku. Ale czyż to potrzebne? Ty je słyszysz, mój Augustcie, tak jak ja słyszę twoje. Bądźże zdrow, mój jedyny! Nie rozpaczaj zaklinam cię! Nie odpisuj mi, ale powiedz tylko temu, co ci ten list odda, żeś przebaczył twojej biednej i nieutulonej Klarze.

Gdy pan Paweł skończył i otarł jak mógł łzy które z oczu jego płynęły, panna Klara przystąpiła do niego i rzekła:

— Dobry panie Pawle, moje cierpienia wzruszają cię. O, dziękuję ci za ten udział. Ty będziesz moim jedynym przyjacielem, z którym będę mogła odtąd mówić otwarcie. Jedźże, jedź, mój drogi przyjacielu! Odwieź to jemu, biednemu, powtórz mu jeszcze, aby się ukoił i nie rozpaczal opowiedz mu wszystkie szczegóły jakie wiesz, i przywoż mi jego przebaczenie do Dębowej Woli dokąd jutro wyjeżdżamy. Ja uprzedzę marszałka o twojem przybyciu; powiem mu, że twoje towarzystwo jest dla mnie drogiem, i że chcę, abys często bywał. Ale jedź już, jedź.

To mówiąc, zapieczętowała prędko list, oddała panu Pawłowi, ściskając jego ręce; on je ucałował skropił łzami, poszedł pożegnać chorążyne i pojechał. (Ciąg dalszy nastąpi.)



## Jajko wielkanocne.

Wszystkie nasze święta mają swój specjalny charakter i koloryt. Można by je przedstawić na obrazach i każdy łatwo odgadłby, jakie święto dany obraz przedstawia. Każde święto ma w sobie coś, bez czego nie umiemy go sobie wyobrazić. Jest niem choinka dla Bożego Narodzenia, gromnica dla święta Oczyszczenia N. M. P., gałązki zieleni dla Zielonych Świąt, gałązki wierzby dla niedzieli Palmowej, wieńce z kwiatów i ziół dla święta Wniebowzięcia N. M. P. — jajko dla Wielkanocy.

Już na kilka tygodni przed świętami Wielkanocy wszystkie okna wystawowe otrzymują nową szatę „wielkanocną“, której najczęstszą ozdobą jest jajko wielkanocne o najrozmaitszych dekoracjach. Na święta wielkanocne życzymy sobie wzajemnie „smacznego jajka“. Wogóle nie możemy sobie świąt wielkanocnych wyobrazić bez jajka wielkanocnego.

W Polsce zwyczaj z jajkiem sięgają pogańskich jeszcze czasów. Chrześcijaństwo złączyło znaczenie jajka ze swą nauką o Zmartwychwstaniu Chrystusa. Tak jak z jajka powstaje kurczę, przebijając samo skorupę jajka, tak Chrystus powstał sam z grobu, odemknawszy sam kamień grobowy. Tłumaczenie to jest sztucznie wytworzone, aby na swój sposób wytłumaczyć zwyczaj jedzenia jaj w święta Wielkanocy.

Zwyczaj barwienia jaj ma cały szereg legend, zwłazanych przeważnie z męką Chrystusa. Dziś barwienie jaj coraz więcej zanika. Częściowo piśnanki zostały zastąpione przez różne jaja z cukru lub czekolady.

Zwyczaj święcenia potraw na Wielkanoc jest zwyczajem ściśle polskim. Pisanki, czyli barwione jajka są zawsze piękną dekoracją stołu wielkanocnego. Warto więc zwyczaj ten podtrzymać!

Liga Morska i Kolonjalna — Oddz. w Ostrowie urządziła w dniu 7. kwietnia 1934 r. (sobota) o godz. 20,15 w auli Państw. Gimn. Męsk. odczyt p. t. Port Gdynia, a port Algery, który wygłosił Dr. Pawłowski, prof. Uniwersytetu Pozn.

Po odczytce odbędzie się Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad: 1) sągajenie, 2) wybór przewodniczącego i sekretarza W. Z., 3) odczytanie i przyjęcie protokołu poprzedniego W. Z., 4) sprawozdanie Zarządu, Komisji Rewizyjnej i dyskusja, 5) uchwalenie absolutorjum Zarządowi, 6) wybory nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) uchwalenie planu pracy i budżetu na 1934 r., 8) wybory delegatów na Walny Zjazd i Zjazd Okręg., 9) wolne głosy i zamknięcie. Walne Zgromadzenie zgodnie z art. 16 statutu jest ważne bez względu na ilość obecnych. — Z uwagi na aktualność odczytu i ze względu na osobę prelegenta, tudzież ze względu na poważne cele i zadania L. M. i K. prosimy o przybycie wszystkich P. T. Obywateli m. Ostrowa.

Zarząd Oddziału L. M. i K.

**Terminatorzy wolni od opłat na Fundusz Bezrobocia.** Na podstawie orzeczenia Prezydium Rady Ministrów, rzemieślnicy, zatrudniający terminatorów, jak i sami terminatorzy, nie mają obowiązku opłacania wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia. Powołane czynniki wyjaśniły, że pracujący w zakładach rzemieślniczych terminatorzy — nie znajdując się w stosunkach pracy najmniejszej, a jedynie w stosunku naukowo-wychowawczym, a zatem nie pobierają wynagrodzenia służbowego, wobec czego nie podlegają obowiązowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Bezrobocia i ich pracodawcy nie są obowiązani do tego rodzaju opłat.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

43)

## SPEKULANT.

Gdy się ujrzał w tem miejscu, tak pełnym tajemnicy oddychającym wszędzie wonią szczęścia i miłości, w oczach mu się zaćmiło, imaginacja jego rozchodziła się i różne widziadła zaczęły go opadać. Tam widział Beatrykę, tam Laurę, tu Eleonorę, które do niego uśmiechały się i wyciągały ręce. Z jednego kąta Dante, z drugiego Petrarca, z trzeciego Tasso, podawali mu swoje nieśmiertelne wieńce. Wśród tego pomieszania obrazów i jamki chorążego przysły mu na myśl, a z każdej z nich wynurzała się śliczna twarz kuzynki i jej czarowna rączka przyzywała go i wabiła do siebie. Oparł się o ścianę pan Paweł i tak stał przez chwilę, póki mu się nie rozjaśniło w oczach. Nareszcie panna Klara podniosła się; błękitne swe oczy, które pewnie bolały od płaczu, przycisnęła paluszkami i zawołała: — Chodź tu, panie Pawle!

Przystąpił nasz poeta bliżej. Nie do śmiechu było heroinie naszej ale gdy rzuciła okiem na minę i suknie tego syna muz uśmiechnęła się biedna, nie tym szczerym śmiechem pustoty i figlów, jakiego jej usta były niegdyś pełne, ale bolesnym uśmiechem politowania, a może i żalu za przeszłością, w której; taka postać byłaby ją wcale inaczej uciśzyła. Pan Paweł uśmiechnął się także, sądząc że jego sam widok rozpędza wszystkie chmury z jej czoła, i już chciał powiedzieć jakiś wyjątek, choć tymczasem prozą z owych sonetów i poematów, o których marzył, gdy panna Klara, przybrawszy twarz poważną, rzekła mu:

— Widzisz panie Pawle: moje nieszczęścia nie dozwoliły mi zająć się tobą. Wypuściłam cię ze swej opieki i znowu Bóg wie, co się z ciebie zrobiło.

Spadł jak z nieba nasz poeta i cofnął się parę kroków. Panna Klara dodała: — Obaczże się, na miłość boską w lustrze jak wyglądasz.

## Ruch cudzoziemców w Gdyni w r. 1933.

Wedle obliczeń referatu statystycznego Komisarjatu rządu, w roku 1933, przybyło do Gdyni, i zameldowało się, ogółem 868 cudzoziemców, wyjechało zaś 675 (z pominięciem obywateli W. M. Gdańska). W porównaniu z rokiem ubiegłym ruch cudzoziemców wzrósł, w roku 1932 przybyło do Gdyni 586 cudzoziemców, wyjechało zaś 494. Według przynależności państwowej, najwięcej przybyło Niemców — 193, następnie Czechów i Słowaków — 109, Amerykanów ze Stanów Zjednoczonych — 83, Austrjaków — 40, Holendrów — 47, Duńczyków — 43, Francuzów — 33, Anglików — 32, Węgrów — 31,

## WESOŁO

i radośnie spędzisz chwile, mając w domu APARAT RADJOWY lub GRAMOFON

## od KRANCA

RADJO-aparaty zł. 145

GRAMOFONY walizk. zł. 55

PŁYTY gramofonowe w olbrzymim wyborze i w najnowszym repertuarze.

BATERJE anodowe i akumulatory pierwszorzędnych fabryk stale na składzie.

Bogaty i piękny wybór rozmaitych LAMP w szczególności żyrandole — ceny BARDZO PRZYSTĘPNE.

ZELAZKA, GARNUSZKI, KUCHENKI elektr.

Wszelki sprzęt elektro-instalacyjny oraz radio-sprzęt w dużych zapasach stale uzupełniany.

Największy wybór - najtańsze ceny w dziale rowerów.

ROWERY ..... zł. 115, — WIDELKI ..... zł. 3,90  
RAMY na mułach . . . zł. 17,50 KIEROWNIKI . . . . zł. 3,70  
PEDAŁY ..... zł. 3,20 HAMULCE i a . . . . zł. 2,50  
ŁANCUCHY ..... zł. 3, — BŁOTNIKI . . . . . zł. 1,15

Wszelkie inne części po cenach niebawalnych.

Zakłady radio-techn., elektro-techn. i przemysł rower.

FR. KRANEC, Ostrów ul. Raszkowska 14. — Telefon nr. 145. —

UWAGA: Wszelkie naprawy radio-aparatów, głośników i słuchawek wykonuje się pod fachowym kierownictwem dyplomowanego technika radiowego.

Włochów 29, Szwedów — 26, Belgów — 20, Rumunów — 18, Jugosławian — 17, Litwinów — 16, z Rosji sowieckiej — 13, Estończyków — 12, Norwegów — 9, Szwajcarów — 8, Łotyszów — 7, Hiszpanów — 6, Kanadajczyków — 4, Turków — 2, Chińczyków — 1, Brazylijczyków — 1. Cyfry powyższe nie obejmują cudzoziemców przybyłych do Gdyni jako turystów, zamieszkałych jednak na statku, nie obejmują również załóg statków cudzoziemskich.

## Na Zielone Świąta do Ziemi św.

Liga Katolicka w Katowicach oraz Komisarjat Ziemi św. w Krakowie urządzają w dniach od 15—30

maja br. pielgrzymkę do Ziemi św. pod protektorem ks. biskupa Adamskiego. Koszty uczestnictwa od Lwowa wraz z wszelkimi opłatami paszportowymi, biletem okrętowym, utrzymaniem, zwiedzaniem, wynoszą — zależnie od kabiny na statku — od zł 690,—. Przewidziane jest również fakultatywne przedłużenie pobytu w Ziemi św. do 12-go czerwca ze zwiedzeniem lub bez zwiedzenia Egiptu za osobną dopłatą. Zgłoszenia przyjmują oraz informację udzielają: Liga Katolicka w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego L. 58, tel. 313-30; Komisarjat Ziemi św. w Krakowie, ul. Reformacka 4; Francopol w Warszawie, Mazowiecka 9.

## Co szósty człowiek w Polsce chory na gruźlicę.

Wybitni lekarze lwowscy, stojący na czele wielkich instytucyj i organizacyj wystosowali do szefów międzynarodowych memoriał w sprawie celowego i wydatnego zwalczania gruźlicy.

Stwierdzają oni w memoriale, że największą chorobą społeczną w Polsce jest gruźlica. Według statystyki, szóstą część ogółu ludności w Polsce jest, lub będzie chora na gruźlicę. Śmiertelność z powodu gruźlicy między 14 a 40 rokiem życia stale się podnosi. Stale trwa nasilenie gruźlicy u młodzieży w wieku poborowym.

## Z polskiej statystyki kryminalnej.

W jednym roku zameldowano policji 2,241,784 przestępstw i przekroczeń. Cyfra ta jest mniejsza niż w rzeczywistości, gdyż należałoby dodać conajmniej około 25 proc. czynów, niezameldowanych policji choć znanych. Ale opierając się na niej i biorąc pod uwagę, że w tym samym roku ludność odpowiedzialna karnie (w wieku powyżej 10 lat) wynosiła — 22,468,653 otrzymamy, że jedno przestępstwo lub przekroczenie przypada na dziesiątą osobę, odpowiedzialną karnie. W porównaniu ze statystyką kryminalną innych państw, jest to prawie rekord.

Przestępczość powoduje olbrzymie straty gospodarcze. Naskutek samych uszkodzeń cielesnych straciła Polska w jednym tylko roku — 723,340 dni roboczych. Więziennictwo kosztuje rocznie 31 miljn. zł. wymiar sprawiedliwości — 98 milionów, policja kryminalna — 125 miljn. zł. Cyfry te nie wymagają komentarzy.

## Ugryziona Wenus skarży.

Przed XVIII-y m sądem dzielnicowym w Paryżu wytoczyła onegdaj ciekawą sprawę pewna bardzo szykowna i zgrabna blondyna, przedstawiając w swej skardze następujący stan rzeczy. W pracowni pewnego rzeźbiarza na Montparnasse właśnie stała na podjum jako model Wenus, gdy w tem wpadł do pokoju srogi wilezur tegoż artysty.

Wpadł i poszarpał jej nogę, co pomimo zabiegów lekarskich zniekształciło ten model raz na zawsze, wobec czego tytułem odszkodowania żąda 200 000 fr. Sąd zapewne przyzna jej rację, być może jednak, że kwotę tę znacznie zniży. Ale to i tak na nic się nie zda, bo ten podobno nawet sławny artysta, którego pozwano do sądu, wogóle zanadto jest artystą, aby cośkolwiek posiadał.

Spojrzał pan Paweł i wówczas przekonał się, jak zawzięcie, jak niemiłosiernie prześladowuje los zakochanych poetów.

W jej wyobrażeniu — pomyślał z gorzkim żalem — zostanę już na zawsze z tymi pasami na twarzy, z tą brudną ziemią na fraku, z temi szarawarkami pełnymi zielonych plam i szramów, z temi rękami podobniejszymi do rąk stróża, niż poety.

— Idźże panie Pawle! Każ się oczyścić i przychodź tu do mnie.

Słowa te były wymówione łagodnie i bez szyderstwa. Balsam pociechy i nadziei spłynął na zbolełe serce pana Pawła, i poszedł umyć ręce i twarz, wziąć czysty tużurek i przemienić szarawarki.

Gdy wrócił, zastał pannę Klarę, wkładającą duży list w różową kopertę. Przystąpił już tym razem śmieiej; przechodząc koło zwierciadła, rzucił jeszcze raz okiem na siebie i dosyć kontent z swojej postawy i ubioru, zapytał:

— Co mi każesz, droga kuzynko?

— Panie Pawle! — odpowiedziała. — Tyś był zawsze dla mnie dobrym i pobłażliwym. Wszystkie figle, którem ci dawniej płałała, przyjmowałeś jako żarty niewinne, w których gruncie nie było złości i szyderstwa. Dziękuję ci za to, dobry panie Pawle!

To powiedziawszy, podała mu rączkę, którą on do ust przycisnął. Ale tym razem nie przysły mu żadne rymy do dołków i rączek, bo był do gruntu serca przenikniony, bo żył miał w oczach bo głos panny Klary był drżący i złamany.

— Jam bardzo biedna, dobry panie Pawle! — dodała, ściskając jego rękę — i sądzę, że ty nie odmówisz mi malej przysługi. Zasmuciłbyś mię mocno, a nie myślę, abys do mojego bólu i ty chciał coś przydać. Nieprawdaż?

— Kuzynko! — rzekł, skrzywiwszy się do płaczu, pan Paweł — czy ty nie wiesz, jak mi jesteś drogą?

— Właśnie dlatego przyzwałam cię, że wiem. A choć nie będą miała czem ci nagrodzić za twoją

łaskę, bo serce moje pełne goryczy, i już nie jestem w stanie z tobą poswawolić i pośmiać się, ale bądź pewny, że będziesz miał we mnie tkliwą i przywiązaną siostrę.

„Tkliwa siostrę znajdziesz we mnie. Innej nie żądam miłości“ — przypomniał sobie pan Paweł i głęboko westchnął. Wszakże to wspomnienie było przelotne i mignęło tylko i znikło, bo serce jego czuło litość nad stanem biednej kobiety i pragnęło jej przynieść ulgę. Wziąwszy więc jej rękę, zawołał:

— Każ, droga kuzynko! Wszystko zrobię!

— O, dziękuję ci, panie Pawle! Wiedziałam, żeś ty dobry i ulitujesz się nade mną. — Potem z dawniejszą żywością wzięła list i, oddając mu go, dodała: — Na, drogi panie Pawle! Odwiez mu ten list!

Pan Paweł rzucił okiem na adres; spostrzegł, że to do pana Augusta. położył list na stole i rzekł: — Droga, droga kuzynko, nie rób tego, jeśli ci Bóg miły!

Spojrzała nań panna Klara bystro, potem podniosła oczy w górę, potarła czoło i rzekła:

— A widzisz, panie Pawle, i tyś przeciwko mnie. Ale rozumiem pojmując twoje racje. Ty myślisz że nie powinna narażać swego honoru, jako kobieta, i zapominać, że zoną jestem. Otóż w tem pomyliłeś się. Usiądź, panie Pawle, powiem ci wszystko. Widzisz, dobry mój braciszku — rzekła pieszczotliwie (bo kobieta nie zapomina swego oręza nawet w bólu i cierpieniu) — to, co się tu stało, czegoś był świadkiem, stało się tak nagle, tak prędko z takim okropnym gwałtem dla mego serca, że mi się opamiętać nie mogła. Niepodobna aby i on nie posądził mię, że miłaś udział w tym pospiechu, że go wymieniała na męża bogatszego że mi zapomniała o nim, lub że mi go kochać przestała, ja dla której był tak drogim, któram go tak mocno kochała, która go i teraz, nieszczęśliwa, kocham nad wszystko w świecie!

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)